

Na Assange'a w USA już czeka akt oskarżenia

7 marca 2012

Amerykańskie zarzuty przeciwko założycielowi Wikileaks są już przygotowane, teraz władzom USA brakuje tylko Juliana Assange'a – wynika z e-maili firmy Stratfor, które są tematem kolejnego wycieku Wikileaks.

Na początku ubiegłego tygodnia demaskatorski serwis Wikileaks zaczął ujawniać e-maile firmy Stratfor. To taka prywatna firma, która dostarcza „analiz geopolitycznych”. Należy pod tym rozumieć dostarczanie firmom i agencjom rządowym różnych delikatnych informacji, których zbieranie nie zawsze odbywa się w uczciwy sposób.

Jednym z mediowych partnerów przy najnowszym wycieku Wikileaks była australijska gazeta The Age. Podaje ona, że na Juliana Assange'a, założyciela Wikileaks, w USA czeka już akt oskarżenia. The Age opiera swoje informacje na e-mailach pochodzących z wycieku.

Do tej pory słyszeliśmy o rozważaniach na temat tego, czy Juliana Assange'a można oskarżyć o szpiegostwo. Problem w tym, że szpieg zazwyczaj nie prowadzi strony internetowej, na której publikuje swoje odkrycia. Sam Assange twierdzi, że jest czymś w rodzaju dziennikarza i nie można go traktować jak szpiega. Powinno się nawet chronić jego prawo do nieskrępowanej wypowiedzi i krytykowania władz.

Z informacji ujawnionych przez The Age wynika, że władze USA nie mają zamiaru zastanawiać się nad naturą działań Assange'a. Zestaw zarzutów jest podobno przygotowany i – co więcej – jest to informacja bardzo wrażliwa. Dowiadujemy się o tym z e-maila do analityka, w którym wiceprezes Stratforu Fred Burton pisze „Pls protect”, a potem „Not for Pub”. To oznacza, że informacja ma być chroniona przed wyciekiem i nie jest do

publikacji.

Ponadto według The Age ujawnione e-maile firmy Stratfor pokazują, iż szczególnie irytującym wyciekiem było ujawnienie amerykańskich depesz dyplomatycznych. Nic dziwnego – każdy przecież wie, że w Afganistanie i Iraku dzieją się straszne rzeczy. To wszystkich oburza, ale ostatecznie jakoś się z tym godzimy. Tymczasem ujawnienie depesz przesyłanych między dyplomatami było uderzeniem w naprawdę czułe miejsce współczesnych państw.

Assange obawia się, że ekstradycja z Wielkiej Brytanii do Szwecji, w związku z zarzutami molestowania i gwałtu, ma otworzyć drogę do ekstradycji do USA. Te obawy są zrozumiałe. Władze USA wzięły się już zresztą za sądzenie informatora Wikileaks. Z e-maili firmy Stratfor wynika jednak, że za postępowaniem prowadzonym w Szwecji nie ma nic szczególnego, raczej prokuratorzy chcą je wykorzystać, by wyrobić sobie nazwisko.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: The Age

Źródło: [Dziennik Internautów](#)